Kiedy dziś w południe wróciłem z kościoła w krakowskim mieszkaniu córki czekała wiadomość; Václav Havel nie żyje. Ta barwna postać twórcy słowa i przemian demokratycznych w Czechosłowacji zafascynowała mnie od razu kiedy pojawiła się na fali przeobrażeń w sąsiednim kraju.



Bodajże w 1990 roku obejrzałem na scenie Teatru Starego w Krakowie spektakl „Audiencja.Protest." autorstwa Václava Havla. To było bardzo interesujące przedstawienie, znakomicie zagrane i zagrzewające mnie do trwania w niezależności twórczej.

Niedługo potem byłem w Pradze. Flaga na maszcie wskazywała iż gospodarz praskiego zamku na wzgórzu jest w domu, nie spotkałem jednak polityka. Napisałem na Hradczany list i otrzymałem od Prezydenta Havla podpisane i ozdobione sercem zdjęcie.

Poniedziałku 3 września 2007 nie zapomnę nigdy. To spotkanie miało odbyć się na Straszewskiego w PWST, ale „waliły" takie tłumy, że przeniesiono do Audytorium Maximum na Krupniczej. Zanim 900 osób tam zgromadzonych słuchało panelu Adam Michnik, Václav Havel, Kamierz Kutz, Henryk Woźniakowski zaczaiłem się w podziemnym parkingu obiektu i dostałem autograf gościa z Czech, który promował w tym dniu w Krakowie swoją„Tylko krótko proszę".

Havel przybył wtedy w czerwonej wełnianej kamizelce i aksamitnej marynarce. Tak odziany, uśmiechnięty został w mojej pamięci, zaś Jego dwa autografy są bezcenną ozdobą mojej kolekcji. Moment mojego krakowskiego spotkania z Vaclavem Havlem został zatrzymany w kadrze, który pokazuję publicznie teraz po raz pierwszy. Fascynacja dorobkiem życiowym dramaturga i opozycjonisty trwa spotęgowana wiadomością o kresie Jego doczesnego życia. Ufam, że zazna należnego wiecznego spokoju.